Nr. 86. Katowice, piątek, 15-go kwietnia 1921. Rok XVIII

„POLAK" kosztuje na kwartał 12,00 mk. z odnoszen. do domu 12,90 mk., na miesiąc 4,00 mk. z odnosz. do domu 4,30 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

REDAKCJA ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (we scie z ul. Reicha-bank) nr. 20 — Telefonu nr. 1706.

Oświadczenie Rządu Polskiego w sprawie Górnego Śląska.

Warszawa, 15 kwietnia. (Pat.). Na posiedzeniu Sejmu polskiego dnia 14 bm. zwołanem w sprawie ratyfikacji pokoju ryskiego, zabrał głos przedewszystkiem prezydent Witos. Między innemi zwrócił uwagę na fakt, że między ostatniem a obecnem posiedzeniu Sejmu miały miejsce ważne wypadki polityczne, jak podpisanie traktatu pokojowego w Rydze i plebiscyt na Górnym Śląsku. W tej ostatniej sprawie premjer Witos powiedział co następuje:

„Przeprowadzony na Górnym Śląsku plebiscyt przyniósł dla narodu naszego wynik korzystny. Wykazał on, że wielka część ludności, zamieszkująca te ziemie, zdołała przetrwać wielowiekowe jarzmo niewoli i pozostała wierną swojej Macierzy Polsce. Wynik plebiscytu wykreślił wyraźnie linję germańskiego naporu na wschód a zarazem linję, na której zalew ten został przez żywioł polski zatrzymany. Plebiscyt przyniósł więc zwycięstwo i wynik sprawiedliwości.

Przedstawiciele państw Ententy, którzy układali Traktat Wersalski postanowili wyraźnie, że granicę między Niemcami a Polską wyznaczy się wedle woli gmin, ujawnionych w plebiscycie. Widocznie już wówczas liczyli się oni z faktem, że plebiscyt wykazując siłę obu narodowości, kraj ten zamieszkujących, wytknie linję rozgraniczającą między niemi. Ustalenie granicy wyrażonej w plebiscycie jest też jedynym sposobem osiągnięcia sprawiedliwego rozdziału. Jeżeli w niektórych okręgach większe skupienia niemieckie przewyższyły liczbę głosów polskich, to przy rozstrzyganiu losów Górnego Śląska nie może też być miarodajne, gdyż nie należy zapominać, że właśnie te większe skupienia Niemców powstały na Górnym Śląsku na skutek germanizacji, prowadzonej systematycznie przez rząd zaborczy. Skupienia te są sztucznie wytworzonemi placówkami dla wynaradawiania i niszczenia żywiołu polskiego, nie mającymi żadnej podstawy istnienia w normalnych warunkach.

Nie powinny też być brane w rachubę głosy t. zw. emigrantów, których podciągnięto pod tę nazwę tylko z tego tytułu, że się na Górnym Śląsku urodzili, choć ludzie ci w olbrzymiej większości nie byli i nie są niczem z tym krajem związani. Że właśnie ich głosy w niektórych okręgach przeważyły liczbę głosów polskich, to nie może to być miarodajne dla rozstrzygnięcia przynależności tych okręgów.

Napór żywiołu germańskiego został wstrzymany na linji odgraniczającej części rolnicze Górnego Śląska od okręgu przemysłowego, które wykazały bezwzględną większość żywiołu polskiego. O te właśnie okręgi prowadzą dziś Niemcy walkę, którą zdaniem rządu i narodu polskiego plebiscyt rozstrzygnął na korzyść Polski. Zaciętość, z jaką Niemcy walkę tę prowadzili i prowadzą, ma swoje źródło w znacznej mierze i w tem, że Niemcy nie wyrzekli się myśli odwetu a posiadanie Górnego Śląska dałoby im możność przeprowadzenia tych planów. Poza innemi więc względami, w interesie pokoju europejskiego leży przyłączenie górnośląskiego okręgu przemysłowego do Polski.

Względy gospodarcze przemawiają również w sposób kategoryczny za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Stanowi on całość gospodarczą z Polską a nie z Niemcami. Polska a nie Niemcy może zapewnić Śląskowi niezbędne dla jego przemysłu surowce, ludności skupionej na tem terytorjum niezbędne środki żywności a górnośląskim wytworom rolniczym i przemysłowym olbrzymi rynek zbytu. W imię tych względów niemieckie sfery gospodarcze Górnego Śląska podczas pierwszej wojny Niemiec z Koalicją żądały nawet przyłączenia Królestwa Kongresowego do Niemiec, aby stworzyć łączność gospodarczą Polski z Górnym Śląskiem. Nie tylko więc sprawiedliwości dziejowej, ale i konieczności gospodarczej stanie się zadość, gdy Śląsk Górny zostanie przyłączony do Polski.

Kwitnące zaś w sąsiadujących z GŚląskiem okręgach polskich, w zagłębiu dąbrowskiem a częściowo krakowskiem górnictwo i hutnictwo i nadzwyczaj szybki rozwój tego przemysłu przed wojną w Królestwie Kongresowem stwierdzają, że Polska posiada dość siły organizacyjnej, aby zapewnić rozwój gospodarczy Górnemu Śląskowi w nowej i niekończenie pomyślniejszej dla niego konjunkturze.

Traktat Wersalski przyznawał pierwotnie cały Górny Śląsk Polsce jako jej prawe dziedzictwo. Wiadomość o zmianie zarządzającej na tej prastarej polskiej ziemi plebiscyt, przyjął naród polski z uczuciem goryczy. Obecnie, gdy o Górny Śląsk przeprowadzono ciężką walkę plebiscytową, gdy ludność polska w najstraszniejszych dla siebie warunkach wypowiedziała swą wolę, przeszłoby już granice cierpliwości narodu, gdyby tej woli nie uszanowano, tem więcej, że przedstawiciele państw i narodów, których podpisy widnieją pod Traktatem Wersalskim, zawsze zaznaczyli, że traktaty **uważa się za rzecz świętą i wszystkich obowiązującą".**

O losy Górnego Śląska.

Londyn, 14 kwietnia. Ambasador niemiecki w Londynie Sthamer złożył urzędowi spraw zagranicznych notę swego rządu, domagającą się niepodzielności Śląska i przyznania go w całości Niemcom.

Dyplomatyczny referent „Daily Telegraph" pisząc o tem zauważa, że żądanie Niemiec sprzeciwia się zarówno duchowi, jak i literze traktatu wersalskiego, i że jedynem możliwem rozwiązaniem jest podział, nadający znaczną część terytorjum plebiscytowego Niemcom. „Daily Telegraph" dodaje, że Niemcy mylą się mocno, jeżeli myślą, iż uda im się wykorzystać trudności przemysłowe Anglji do uzyskania lepszych warunków, co do odszkodowań lub Śląska. Francja i Belgja rozporządzają środkami do rozszerzenia sankcji, według potrzeby i mogą być pewne, że w danym razie otrzymają zupełną i szczerą pomoc Anglji.

Włochy za podzielnością Górnego Śląska.

Medyolan, 15 kwietnia. (Pat.). „Secollo" donosi, że Włochy po sprawozdaniu generała Le Ronda w Paryżu zrezygnowały ze swego stanowiska niepodzielności Górnego Śląska.

Marszałek Foch przygotował już plan okupacji zagłębia Ruhry.

Paryż, 15 kwietnia. (Pat.). Briand konferował dnia 13 bm. z marszałkiem Fochem i generałem Weygandem, którzy przedstawili mu całkowity plan obsadzenia zagłębia Ruhry. Potrzebne do tego siły wojskowe obliczone są na 200 000 ludzi, jeśli tego zajdzie potrzeba. Prefekty departamentów otrzymali już instrukcje do powołania kilku roczników zapasowych na wypadek koniecznej mobilizacji. W posiedzeniu Rady Ambasadorów w dniu 13 bm. wziął udział także marszałek Foch.

Warszawa w sprawie Górnego Śląska.

Warszawa, 15 kwietnia. (Pat.). Odbyło się w Warszawie od dnia 9- do 12-go 10 tłumnych wieców publicznych w sprawie przyłączenia do Polski tych części Górnego Śląska, które oświadczyły się w swej większości gmin i głosów za Polską. Rezolucje uchwalone na tych wiecach domagają się od mocarstw sprzymierzonych sprawiedliwego wykonania traktatu wersalskiego, od rządu polskiego przypilnowanie tej sprawy, a od społeczeństwa ciągłej czujności i pomocy dla Górnego Śląska w razie potrzeby.

Anglja przed największą w swoich dziejach katastrofą.

Londyn, 14 kwietnia. Strejkujący górnicy donieśli Lloydowi George'owi pisemnie, że nie mają zamiaru przyjęcia propozycyj rządowych, a następnie oświadczyli, iż niema nadziei na podjęcie nowych rokowań. — Trójzwiązek robotniczy musi wreszcie rozpocząć stanowczą akcję.

W piątek, tj. 15 bm. rozpocznie się strejk o ile właściciele kopalń nie przyjmą do tego czasu żądań górników.

Dzienniki angielskie stwierdzają jednak, że sytuacja jest beznadziejna, ponieważ właściciele oświadczyli, że nie mogą przyjąć postulatów robotniczych. — O ile w piątek przyjdzie do strejku generalnego — to Anglja stanie w obliczu największej w swoich dziejach katastrofy.

Górny Śląsk „Dominion" polskiem?

Naczelny artykuł „Gazety Ludowej" z dnia 13. kwietnia r. b. pod tytułem: „Podział „Freistat" czy „Dominion?" na podstawie „listu starego redaktora", ubolewającego nad niepomyślnym dla nas wynikiem głosowania w powiatach zachodnich, wysuwa nową myśl, dotyczącą rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska ujętą wprawdzie w dosyć zręczną formę, lecz niestety niewykonalną ze względu na przepis Traktatu wersalskiego i z innych powodów.

Ubolewa pisarz odnośny nad nieuniknionym podziałem G. Śląska, nazywając ten podział gwałtem na ludzie tutejszym, dowodzi niepodzielności tego kraju z przyczyn narodowych i gospodarczych, wkońcu uznaje za najlepszą drogę wyjścia z tego labiryntu utworzenie z G. Śląska tak zwanego „Dominion polskiego", na podobieństwo prowincji tranwaalskiej pod protektoratem Anglji w południowej Afryce, a zamieszkałej przez Boerów. Inaczej wyglądałoby to tak, jak „Gazeta Ludowa" np. znajdująca się jako podobny „Dominion" pod wpływem p. Napieralskiego z „Katolika"; czyli pod wpływem dość uwarunkowanym.

Słuszność przyznać musimy autorowi odnośnego artykułu o tyle, że pragnąłby on, ażeby Górny Śląsk jako taki „Dominion" w swej całości był pod protektoratem Polski, bo ze względów historycznych kraj ten cały po sprawiedliwości nam się należy i to nietylko obszar plebiscytowy, ale nawet Dolny Śląsk z miastem Wrocławiem, w którem król Polski Bolesław Wielki czyli Chrobry założył biskupstwo wrocławskie. Jednak tymczasem musimy pogodzić się z faktem Traktatu wersalskiego i wobec jego przepisów godzić się w danym razie na podział wedle wyników plebiscytu, i względów gospodarczych. Albowiem paragraf 5 i 11. owego traktatu wyraźnie przewidują taki podział G. Śląska, który też w zupełności przewidywaliśmy przed głosowaniem.

Uważamy przedewszystkiem za szkodliwe dla nas wysuwanie przez pisma polskie takich projektów, jak o jakiemś „Dominion", a to dlatego, iż, biorąc pod uwagę jedynie liczbę głosów jako też i gmin na całym obszarze G. Śląska, w tym wypadku pod jednym jak i drugim względem szala przechyliłaby się na korzyść Niemiec, zaczem „Dominion" ten musiałby ze względów czysto formalnych przypaść pod protektorat przeciwników naszych tj. Niemiec.

To strona formalna i taktyczna.

A teraz — co do rzeczy samej.

Nie zapoznając dobrych chęci autora, aby dla Polski zyskać jaknajwiększą część Staropolski, jaknajwiększą liczbę jej dzieci, zdanych przez podział na pastwę germanizacji — zapytujemy, czy „Dominion" ochroniłby ich od niej rzeczywiście? Zważmy bowiem, sądząc tylko powierzchownie z liczby głosów niemieckich, że polskość miałaby i tak jeszcze ciężką walkę do staczania w obrębie tych ustępstw, które Polska przyznała Śląskowi jako samorządnemu województwu. Samorząd Śląska, to najdalej idące ustępstwo, jakie Polska mu przyznała na rzecz niemczyzny, zachowując sobie jedynie zwierzchność. Tymczasem tzw. „Dominion" angielskie nie zna wszakże tego rodzaju zwierzchności, tylko pewną „opiekę" kraju macierzystego. Wszakże „dominion" (angielskie) nie jest nawet zobowiązane do współdziałania zbrojnego z Macierzą, wolno mu owszem samodzielnie zawierać sojusze jakiekolwiek, oraz stanowić własne prawa bez względu na konstytucję państwa, do którego „należy". Pominąwszy tedy inne względy, wybraźmy sobie tylko, jak urządziłby się G. Śląsk jako „Dominion polskie!" Z pewnością pozostaliby tu nasampierw wszyscy urzędnicy hakatyści, przy których, w danym razie i stostrupów pomocy urządzonoby „wybory" do sejmu i do rządu śląskiego. Jak wtedy wyglądałoby równouprawnienie, to chyba jasne. Ale dalej. Uchwalonoby prawa o imigracji, korzystne dla bezrobotnych Niemców i urzędników w Rzeszy niemieckiej, zaczem zalałaby nas tu fala germańska większa jeszcze, niż chmary emigrantów, niż dotąd wogóle. Pominąwszy potem granicę celną między Polską a Śląskiem, nowi ci „obywatele" wraz ze starymi uchwaliliby wkońcu wręcz sojusz z Rzeszą niemiecką, na wypadek wojny urządziliby tu dla tejże zbrojownię, wobec Polski byliby „neutralni" albo — na stopie wojennej. Słowem, byłby sobie Górny Śląsk nadal prowincją pruską, gdzie rządziliby Niemcy bez apelacji, w sposób jeszcze dotkliwszy niż dotąd; ludność uświadomiona narodowo narażona byłaby na prześladowania, a chwiejna niemczyłaby się jak za dawnych czasów, lub może prędzej jeszcze. Wobec tego oczywiście „panowanie" polskie byłoby tu jedynie **cieniem, całe „Dominion" — tragikomedja.**

Rzecz inna, gdyby Polsce przyznano tu „Dominion“ w rodzaju Indji lub Egiptu; ale Transwal, Australja, Kanada i t. d., ze swoją ludnością niewątpliwie przywiązaną do W. Brytanji, to nie wzory dla Górnego Śląska.

Stąd pomysł „Dominion“, aczkolwiek może w zasadzie niezły, a w zaczepionym artykule zręcznie przeprowadzony, należy naszem zdaniem odrzucić jako niewykonalny ze względów wyłuszczonych.

Podtrzymujemy tedy nadal żądania swoje: przesunięcie tzw. „linji Korfantego“ jaknajdalej na północ i za zachód ze względów gospodarczych, przewidzianych w Traktacie wersalskim. Niezależnie od tego podkreślamy, że pierwotna uchwała co do Traktatu wersalskiego, przyznająca dzisiejszy obszar plebiscytowy w całości Polsce, bez **głosowania, była jedynie sprawiedliwą.**

Niemcy w odwrocie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne świadczą o tem, że dotychczasowa taktyka Niemiec w sprawie odszkodowań ma uledz zmianie. Przyzwyczajona jednak do ciągłego ze strony Rzeszy zwlekania Koalicja w „Temps“ podkreśla wyraźnie, że jeżeli i tym razem Niemcy prowadzą grę w tym tylko celu, ażeby zyskać na czasie, to polityka tego rodzaju jest całkowicie zbędna, gdyż z tą chwilą, gdy zostanie stwierdzone, że Niemcy do dnia 1. maja nie wniosą żądanej przez państwa sprzymierzone części odszkodowań, z tą chwilą zaraz wstępują w życie nowe sankcje ze strony Koalicji, które będą miały na celu obsadzenie dalszych terenów Rzeszy Niemieckiej i zmuszenie w ten sposób państwa niemieckiego do uległości.

W tym kierunku przez główne państwa sprzymierzone zostały poczynione odpowiednie zarządzenia. Francja przygotowuje nawet mobilizację paru ostatnich roczników, a mając poparcie i zgodę Anglji, ogląda się po całej Europie i przygotowuje siły, któreby w sankcjach przeciwko Niemcom mogły wziąć udział. Poza Belgją, jak wiemy, wzięte są pod uwagę Polska i Czecho-Słowacja, to też nie na próżno marszałek Foch ma w ciągu dni najbliższych przybyć do Pragi, ażeby ze sztabem czeskim odbyć potrzebne narady i wyznaczyć odpowiednią ralę wojskom czeskim.

Możliwość tego energicznego działania Niemcy widać przewidywały już od dni kilkunastu i tem się właśnie tłomaczy nagły wyjazd Simonsa do Szwajcarji, która, według planów rządu niemieckiego, miała być pośredniczką w sprawie odszkodowań między Koalicją a Niemcami. Wiadomo nam jest, że Szwajcarja tej roli nie przyjęła, że Ameryka, na której pomoc Niemcy w dużym stopniu liczyły, również bardzo wyraźnie oświadczyła, iż w sprawie odszkodowań stoi całkowicie na stanowisku państw koalicyjnych. Wobec tych faktów niezbitych Niemcom niewiele pozostało do zrobienia. I dlatego to właśnie niemiecki minister spraw zagranicznych oświadcza przedstawicielom prasy francuskiej, że Rzesza gotowa jest zaraz nawiązać rokowania z głównym swym wierzycielem — Francją, że gotowa jest w sprawie odszkodowań wszcząć rokowania, oparte na zupełnie innych podstawach, że pragnie w tych właśnie rokowaniach i w całym swoim stosunku do państw Koalicji okazać naprawdę dobrą wolę.

Jednocześnie zaś cała demokratyczna prasa niemiecka podkreśla bardzo wyraźnie, że Niemcy znajdują się w przededniu bardzo ważnych wypadków i że tylko nawiązanie skutecznych rokowań z Koalicją może je uratować od bardzo dotkliwej klęski.

Z tego wszystkiego zdajemy sobie sprawę, ciekawi jednak jesteśmy, czy ta zmiana frontu ze strony niemieckiej jest rzeczywiście szczerą i czy doprowadzi ona do pożądanych wyników. Bądźcobądź jednak stwierdzić musimy, że polityka niemiecka ostatnich kilku miesięcy poniosła bardzo dotkliwą klęskę. Niemcy czyniły bardzo wielkie wysiłki, ażeby wśród państw koalicji wywołać różnice poglądów, ażeby Koalicję rozbić. W dalszym ciągu interesowały się one stanem wewnętrznym każdego z państw, w skład Koalicji wchodzących, i, jak stwierdziło śledztwo n. p. we Francji, rząd niemiecki w dużym stopniu przyczynił się do wytwarzania fermentu, w tem państwie, wywołując go zbrodniczą agitacją komunistyczną, której celem było osłabienie spoistości narodu francuskiego. Jest dalej rzeczą prawdopodobną, że tę samą politykę Niemcy stosowali wobec Anglji. Jakkolwiek więc dotąd sprawa ich stosunku do wewnętrznej polityki angielskiej nie jest równie dobrze, jak ich stosunek do Francji wyświetlona, — jednakowóż choćby tylko na podstawie posiadanych z czasów wojny jeszcze materjałów bezwarunkowo da się stwierdzić, że ręka niemiecka bierze napewno udział w kierowaniu jak zdrowego skądinąd ruchu narodowego w Irlandji,, tak też zwłaszcza obecnego strajku górników angielskich, który Niemcy chcieli wyzyskać jako ostatni atut w swej walce.

Kierownicy polityczni Niemiec przypuszczali, że wskutek osłabienia Anglji wewnętrznymi zatargami będzie ona zmuszona do prowadzenia zupełnie innej polityki zagranicznej, że trudności wewnętrzne całkowicie ją zainteresują i nie pozwolą na uwzględnianie spraw czysto europejskich. W tym względzie Niemcy mieli w pewnym stopniu rację, pomylili się jednak, sądząc, że Francja wraz z Belgją nie potrafią same zająć odpowiednio silnego stanowiska. Pomyliły się całkowicie tem bardziej, że Anglja, jakkolwiek zastrzegła, że z różnych względów nie może udzielić Francji wydatnej pomocy omaterjalnej, to jednak na jej politykę względem Niemiec całkowiecie sie zgadza i że Francja może liczyć na zupełne poparcie moralne państwa angielskiego.

Obecna zmiana, której jeszcze w ministrze Simonsie rząd niemiecki, jeśli wierzyć niemieckiej prasie, nie zaaprobował, dokonała się właśnie na skutek uwzględnienia tych wszystkich danych, co do których nie można mieć żadnych wątpliwości. Stosunek Niemiec do daty 1. maja, a więc do tego fatalnego dla nich terminu ma rozstrzygnąć o tem, czy w dalszym ciągu państwo niemieckie ma być pozbawione najważniejszych dla niego terenów zachodnich, które stanowią o całem życiu przemysłowym Niemiec, zawierają bowiem najbogatsze kopalnie węgla. Niemcy wiedzą dobrze o tem, że obsadzenie tych obszarów nie da Koalicji żądanych sum odszkodowań, jednakowóż pozbawi Rzeszę niemiecką jedynego najważniejszego czynnika — węgla, bez którego wszelkie życie w Niemczech skazane byłoby na wymarcie. Tego właśnie przedewszystkiem boi się rząd niemiecki, który i tak ciągle porać się musi z kłopotami bezrobocia, na którego tle powstają wewnątrz państwa coraz to nowe i silniejsze zaburzenia natury gospodarczej.

Okazuje się jednak, że najsłuszniejszym wobec Niemiec stanowiskiem jest polityka silnej ręki. Gdyby państwa koalicyjne wcześniej były doszły do tego wniosku, oszczędzonoby w ten sposób Europie długiego czekania na rozstrzygnięcie ważnej sprawy odszkodowań, dotkliwie dające się odczuć we wszystkich państwach europejskich bezrobocie zostałoby już w dużym stopniu do tego czasu usunięte, co zaś najważniejsze, ukrywane przez wielkich przemysłowców niemieckich bogactwa, które według ich zamierzeń mają służyć nowej wojnie odwetowej, byłyby użyte dla odbudowy Europy, a więc dla celu, jedynie właściwego, bez którego osiągnięcia normalnego życie w Europie będzie zupełnie niemożliwe. **Z. R.**

Szkoła przyszłości w wolnem Województwie Śląskim.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Górnośląski obwód przemysłowy wraz z ościennymi i sąsiednimi powiatami, zależnymi odeń, opowiedział się 429 516 głosami przeciw 403 548 głosom niemieckim za przyłączeniem się do Polski. O ile wynik na tym obszarze, stanowiącym zaokrągloną całość gospodarczą, oceni się wedle głosowania gminami, oświadczyło się tu 612 gmin za Polską, a tylko 136 gmin za Niemcami. Takim już jest stan rzeczy i nawet pan von Gerlach, nie może zaprzeczeniem usunąć zwycięstwa polskiego w najważniejszej części górnośl. obszaru plebiscytowego, zaczem w artykule w „Welt am Montag“ z 28. ub. mies. radzi rządowi niemieckiemu, aby dobrowolnie zrzekł się tych obszarów. Skoro już major niemiecki pan von Gerlach zajął to stanowisko, zapewne i Rada Najwyższa w Paryżu niewiele odstępować będzie od tego zapatrywania i, na podstawie danych liczbowych, obszary te przyzna Polsce, zwłaszcza, że w rozstrzyganiu swem więcej zdoła być bezstronną, aniżeli może pan von Gerlach.

Długotrwała wojna, walki partyjne po rewolucji, niemal dwuletnia walka narodowościowa przed głosowaniem ludowem nie przeszły mimo wrażliwych serc naszej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, nie zadawszy duszom potomstwa naszego ran głębokich. Zagoić te rany, wychować naszą młodzież górnośląską na użytecznych obywateli, ot zadania i cel naszej szkoły górnośląskiej. A osięgnięcie tego celu będzie możliwem i nie napotka na żadne trudności, gdy szkołę górnośląską poruczymy całkowicie nauczycielom górnośląskim: nauczycielom i nauczycielkom, będącym z krwi i z kości ludu górnośląskiego, rozumiejącym także duszę młodzieży naszej i zdolnym nią kierować i ją wychowywać. Nie jest to partykularyzmem ani karjerowiczostwem, jeśli nauczycielstwo górnośląskie zajmie to jedynie stanowisko: Szkole górnośląskiej tylko górnośląscy nauczyciele! — czy to w kierownictwie szkoły, czy to w nadzorze, czy też w wyższem nią zarządzaniu. Konieczność tę odczuł już pan Komisarz plebiscytowy Korfanty, poruczając wydział szkolny w Bytomiu Górnoślązakom. Na czele całego szkolnictwa stoi wyższy nauczyciel Dr. Kopiec, kierownictwo oddziału szkół ludowych dzierży rektor Kaiser, obaj z Zabrza.

Zadaniem obu tych mężów będzie, że niejakoś do górnośląskiego wozu szkolnego zaprzęgną konie rasy górnośląskiej, wysłuchawszy zdania dotkniętych sprawą. Nie ulega wątpliwości, że w czasie przejściowym trudno będzie oprządz ten wóz, tem więcej, że wielka część nauczycielstwa górnośląskiego, niestety także i dwujęzycznego, uważa przyłączenie Górnego Śląska do Polski za koniec swojego bytu na Górnym Śląsku. Wielu nauczycieli przez nierozważne czyny polityczne niekoniecznie pozyskali dla siebie wieś i zamierzają lud swój opuścić. Atoli każdy człowiek ma słabostki i obarcza się grzechami, a jeżeli te nie są zbyt wielkie, będą mu chętnie odpuszczone dzięki zręcznej polityce pojednawczej.

Ostatecznie, jeżeli temu lub owemu nauczycielowi niemożliwem jest dalsze pozostanie w gminie, gdzie dotąd działał, natenczas przecież z tego jedynie powodu nie trza mu opuszczać ziemi rodzinnej na zawsze. Wniosek o przesiedlenie do gminy innej, mniej znanej mu i jego nie znającej, nie zawiedzie nigdy, a jemu i sprawie stanie się przysługa przez ową przeprowadzkę dobrowolną.

Nam Górnoślązakom każdegokolwiek kierunku partyjnego bardzo leży na sercu dobro naszej młodzieży szkolnej. Wychować ją na ludzi użytecz-

---

ELIZA ORZESZKOWA.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863.)

110) (Ciąg dalszy.)

W stukach i grzmotach obustronnych ogni dym gęstniał, napełniony ognistemi błyskawicami, krzykami, przekleństwami i wybijającymi się nad wszystko głosami komend krótkich, zdyszanych coraz śpieszniejszych, zapalczywszych, śmiertelniejszych. Duszność i ciemność od dymu wzrastały; lały się w nich strumienie potu, ciekły strugi krwi. Coraz ciaśniej stawało się tam, wrzaskliwiej, krwawiej, wściekłej, przeklęciej. Piekło, piekło, mówię ci Wietrze prędki, szalało w tym naszym cichym, wonnym, kwiecistym, niewinnym raju leśnym. Piekło ludzkie.

I zdawać się mogło, że nad to, co się już działo, nic na ziemi straszniejszego dziać się nie może. A jednak...

Kiedy na ludzi spoglądasz, Wietrze prędki, nie mów nigdy: tu kres ich tragedji! Bo nikt wśród wszechświata odgadnąć ani obliczyć nie zdoła tego szczytu najwyższego, na który wzbijać się mogą ich tragedje, ich zbrodnie i ich niedorównany we wszechświecie ból.

I oto...

Z za gęstwiny olch i osin, z za tej, co to, widzisz? naprzeciw mnie, z pośród krzaczystych zarośli wyrasta, wysunął się oddział wojska konnego, lasem pik długich nad głowami najeżony, nad końskimi grzbietami pochylony i, krzyk wydający przeraźliwy, począł przez pustą polanę ku temu namiotowi pędzić. Zoczył namiot ten ludzi pełen i pędzić ku niemu począł, ku namiotowi, w którym, sił i broni pozbawieni, leżeli ludzie ranni, a nad nimi, z rękoma czynnemi klęczeli lekarze.

Pędził oddział zbrojny w piki, na koniach chyżych pochylony, z krzykami przeraźliwemi, z twarzami, opalonemi w ogniu bitwy, i szalała mu w żyłach wściekłość lwia...

Lecz za mną tuż rozległ się głos stalowy, wrzask boju przewyższający:

— Jazda! na obronę rannych.

W mgnieniu oka, z dowódcą swym na czele, wlecieli na polanę. Czarni od dymów piekielnych, na zziajanych koniach, wypadli z za drzew zarośli, naprzeciw tamtym, z podniesionemi szablami w rękach...

Słońce miało się ku zachodowi i z za dymu świeciło tarczą z rozżarzonej miedzi. Na ten poczet lecący, na jego spalone twarze i obnażone szable padł rdzawo czerwony blask, bezpromienny, ponury. W tym blasku dopadli namiotu, już przez tamtych okrążonego, z wątłą ścianą z gałęzi już rozwaloną. Straszliwy panował tam tłok, i rozlegały się nieludzkie wycia i ryki. Całą siłą rozpędu koni w tłok ten uderzyli, z rąk sypiąc błyskawice szabel i pistoletowe strzały. Dowódca czarnowłosy, do Archanioła z mieczem płomiennym podobny, pierwszy szerokiego otworu doskoczył i, jakby nogi konia jego ziemia do siebie przykuła — stanął.

O Jezu! Nie było już w namiocie rannych, ani lekarzy. Były tylko trupy, w krwi broczące i jeszcze otrzymujące nowe rany, umilkłe, albo w strasznem konaniu charczące. A w pośrodku tego pola mordów dokonanych dokonywał się już ostatni. Na ostrzach kilku pik osadzony i wysoko wzniesiony w powietrze, mały Tarłowski twarz białą, jak chusta, wystawiał na rdzawo czerwony blask słońca. Męczeńska twarz ta, o umierających oczach, z czerwonym sznurkiem krwi od złotych włosów do ust, konwulsją wstrząsanych, poznała jednak przyjaciela, ręka szybkim ruchem rzuciła ku niemu jakiś przedmiot czerwony, i głos mdlejący zawołał:

— Jagmin! siostrze!

Ostatni dar, ostatnia myśl, ostatnie słowo! Jak ptak czerwony, chustą, krwią ociekającą zleciała na szeroką pierś dowódcy jazdy, lecz w tejże chwili upadł pod nim koń jego, kulą ugodzony, i on sam, wśród tłoku, dymu, wrzasku, stuku wystrzałów, ulewy ognistych błyskawić — zniknął!...

...Przestał szumieć Dąb brodaty, i cisza nocna zaległa polanę. Bo noc już nadeszła, mroczna, ale nie ciemna: przezroczysta, gwiazdzista, majowa.

Na pagórku mogilnym, na wysokich trawach Wiatr leżał, tak lekki, że nie uginały się pod nim ku ziemi wysokie trawy. Ogromne skrzydła jego żałośnie zwinęły mu się u boków, i smutnie rozsypały się po ziemi włosy, ze srebrzystych szronów pajęczo uprzędzione. W wydłużonych skrętach jego kryształowego ciała blado świeciły odbicia gwiazd i z odbić tych jedno tylko wzrastało w blask i wielkość, aż wzrosło w płomyk gorejący, od którego tajać począł kryształ jego piersi. Tajał od gorejącego płomyka kryształ piersi Wiatru prędkiego i ściekał na wysokie trawy z szemraniem tak cichem, z jakiem płaczą warkocze brzozy, gdy z nich na ziemię spływają majowe deszcze nocne. Tak na bezimiennej, zapomnianej, nieznanej mogile leśnej płakał Wiatr.

I cicho z nad traw zaszeleścił:

— A ten krzyżyk?

Ciche nad samą ziemią odpowiedziało mu dzwonienie:

— My, małe dzwonki liljowe, my, mdłe dzwonki, litośnie my chłodziły jej rozpalone czoło i piły lejące się z oczu jej łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nych i poczciwych, wyswobodzić z teraźniejszego bezładu niemoralności, właśnie teraz, wpośród sporów partji politycznych, nie będzie rzeczą wcale łatwą. d. sz.

Zastępca prezesa regencji opolskiej w Katowicach.

Na żądanie rady miejskiej zaprosił magistrat miasta Katowice telegraficznie prezesa regencji opolskiej na wspólne posiedzenie, w celu omówienia wielkiego braku wody w mieście w czasach ostatnich. Rozchodziło się o wyszukanie dróg i sposobów zaradczych w sprawie braku wody, jaki nastąpił wskutek zerwania się pokładu na sąsiedniej kopalni „Rosaliengrube", zaopatrującej miasto i powiat katowicki w wodę, oraz o zumszenie ostatecznie rządu do zaopiekowania się tą sprawą. To też na skutek owego zaproszenia przybył w czwartek rano zastępca prezesa i odbył w lantratur|ze narady z przedstawicielami magistratu, rady miejskiej, z lantratem i z przedstawicielem konsorcjum dostarczającem miastu wodę.

W toku rozpraw wykazało się że kopalnia „Rosaliengrube" dostarcza, skutkiem owego zerwania się pokładu jeszcze dziennie dla całego powiatu i miasta Katowic 12 800 metrów kubicznych zamiast 18 do 23 tys. metr. kub. i, że leży poczynić energiczne wysiłki, ażeby jaknajśpieszniej postarać się o nowe źródła wody. Rozważano pomiędzy innemi projekt ażeby sprowadzać wodę z zastawionej kopalni galmanu w Brzezinach lub z Brynicy. Urzeczywistnienie pierwszego pomysłu zależnem jest od dobrej woli ks. Hohenlohe'go, do którego owa kopalnia należy, a drugiego od wybudowania stawów, studni i odpowiednich filtrów. Radni nalegali, ażeby rząd zajął się sprawą tą energicznie i zmusił konsorcjum i powiat do szybkiego wykonania projektu. Przy tej sposobności dostały się panu zastępcy prezesa i konsorcjum rządowemu ostre cięgi za lekceważenie sprawy dostarczania miastu wody.

Pozatem poruszano sprawę dostarczania wody za wsi Miotek pod Woźnikami. Projekt ten uważali zastępca prezesa regencji, lantrat i przedstawiciel konsorcjum rządowego, ze względów materjalnych, za niemożliwy, gdyż kosztowałby on, daniem tych panów, 150 miljonów marek, a na to niema pieniędzy. Opór tych panów napotkał na protesty ze strony radnych i magistratu, którzy domagali się, ażeby rząd z całą energją zabrał się do wykonania owego projektu i nie oglądał się na brak funduszy, lecz przeciwnie, zmusił właścicieli kopalń do zapłacenia poważnych sum na wykonanie owego projektu, który może miasto i powiat zaopatrzyć dostatecznie w wodę, gdyż z powodu wydobywania węgli osuszają się źródła i stąd ów wielki brak wody.

Krytyka i protesty odniosły skutek ten, że przedstawiciel rządu i p. lantrat przyrzekli uczynić wszystko, co w ich mocy ażeby sprawa dostarczania wody weszła na tory lepsze. — No, zobaczymy!

Przegląd polityczny.

Przemysł górnośląski nawiązuje stosunki z Polską. W kołach przemysłowych b. Kongresówki i Wielkopolski notują znamienny objaw, że coraz większa liczba wielkich eksporterów górnośląskich zgłasza swoje usługi w celu dostawy surowców, głównie blach, żelaza i odłamów. Niektórzy przemysłowcy starają się zapewnić sobie możność sprowadzania z Polski fabrykatów gotowych, oraz produktów rolniczych.

Podwyżka cen węgla niemieckiego.

Jak donoszą z Berlina, państwowy urząd węglowy na żądanie właścicieli kopalń postanowił podwyższyć cenę węgla o 23 marki na tonie. Podwyżka ta nie dotyczy kopalń górnośląskich, w których węgiel jest o 70 marek na tonie tańszy od westfalskiego, a o 120 marek od dolnośląskiego. Podwyżka cen węgla na Górnym Śląsku zależną jest od aprobaty komisji międzysojuszniczej.

Sankcje skutkują.

Pod naciskiem okupacji wojsk. międzysojuszniczych na zachodzie Niemiec, oraz wobec grozy dalszego obsadzania obszarów niemieckich, choćby i Berlina samego nieprzejednane pozornie stanowisko Niemiec wobec uchwał parysko-londyńskich zachwiało się. Na wszystkie strony starają się tedy o wznowienie rokowań o odszkodowania. Mianowicie za pomocą państw neutralnych, tj. Szwajcarji, Holandji i in. usiłują wpłynąć choćby nieraz na Aemerykę, aby ta pośredniczyła pomiędzy nimi a Koalicją.

Niektóre pisma niemieckie opowiadają już nawet o gotowości tejże do układów, a nawet do zniżenia sumy odszkodowań z 265 na 150 lub wuale 125 miljardów. Miemy atoli nadzieję, że żaden z państw dotkniętych nie cofnie słowa, iż żądania parysko-londyńskie to odszkodowanie najmniejsze, jakie zbrodniarze powinni zapłacić.

Dla poparcia zabiegów swych usiłował rząd niemiecki pozyskać także Watykan, a prasa centrowa twierdzi nawet, że z pewnym skutkiem. Wątpić jednak należy, czy Watykan, rad z niedawno zawartej ugody z Francją, zechciałby narażać ją znowu na szwank wyraźną postawą, krzywdzącą Francję (i Polskę!), i to na rzecz Niemiec, tych samych, które — według Scheidemanna — już raz zawiodły podczas wojny zabiegi pokojowe Stolicy Apostolskiej.

Polska ochronka w Tokio.

Ministerstwo spraw zagranicznych donosi: Istniejącą w Tokio ochronkę polską, opiekującą się dziećmi po uchodźcach wojennych polskich, odwiedziła cesarzowa japońska, która bardzo serdecznie zajęła się tą instytucją i postanowiła przyjąć ją pod swój protektorat.

Sprawa Karola Habsburga.

Rada związkowa badała notę rządu węgierskiego o zezwolenie byłemu królowi Karolowi na pobyt w Szwajcarji. Rada postanowiła odłożyć decyzję w tej sprawie.

Briand grozi wysłaniem komornika sadowego.

Paryż, 13 kwietnia. W francuskiej izbie posłów wygłosił wczoraj prezydent ministrów Briand nową ostrą mowę przeciwko Niemcom. Oświadczył, że minęła już godzina, gdzieby można dyskutować z Niemcami. Francja cierpliwie czekała dwa lata obecnie żąda od Niemiec nie słów, ale czynów. Nasz plan już jest postanowiony. Dnia 1 maja pokażemy Niemcom traktat, który sami podpisali. Briand wyliczył następnie wszystkie wypadki naruszenia traktatu pokojowego przez Niemcy i oświadczył, że Francja już ma pełnomocnictwo ściągnięcia należności w kieszeni. Francja wyśle komornika sądowego (sekutnika) a komornikowi dodany będzie do pomocy żandarm, tj. armja) gdyby Niemcy się opierali. Dzień 1-go maja jest ostatnim terminem. Razem z naszymi aljantami znajdziemy się na Schadzce.

Strejk powszechny w Anglji.

Ponieważ właściciele kopalń nie okazali podczas rokowań najmniejszej chęci do ustępstw, organizacje górników, kolejarzy i transportowców ogłosiły strejk powszechny na 15-go bm. godz. 10-tą.

Strejk ten oznacza dla Anglji poważne przesilenie.

Socjaliści hiszpańscy przeciwko komunistom.

Na kongresie socjalistów hiszpańskich rozważano sprawę przyłączenia się do trzeciej międzynarodówki. Zjazd uchwalił nie przyłączać się do niej ponieważ zarazem ustrói państwowy Lenina.

Kronika.

Baczność rodacy! Nie dajcie się oszukać!

W Radzionkowie rozpoczęli Niemcy rzekomą parcelację pola w celach agitacyjnych. Robią oni w ten sposób, ażeby się przy tem dobrze obłowić i zyskać wielką sumę pieniędzy. Zwracamy uwagę mieszkańcom, że nie chodzi tu wcale o rozdział ziemi, ale o wydzierżawienie jej na jeden rok. Niemcy chcą wynajmować tę ziemię robotnikom pracującym w kopalniach, a wiedząc, iak tym ludziom zależy na najdrobniejszym kawałku pola starają się ich wyzyskać i pobierają już teraz 90 marek za morg, za rok najmu, obiecując, że wydzielenie nastąpi później.

Rodacy, nie dajcie się oszukać temi machinacjami, bo Niemcy chcą tylko od was pobrać jaknajwiększą sumę pieniędzy, a z pewnością nie dotrzymają umowy.

Katowice. Z rozkazu Komisji Międzysojuszniczej opuścić muszą najpóźniej do 16-go bm. obszar plebiscytowy wachmistrze: Sissel, Marschall, Erich i Gallay. Znajdzie się napewno jeszcze więcej tego: a czas byłby.

— Na życzenie zarządu kolejek elektrycznych zwracamy ponownie uwagę na to, że jeżdżenie na stopniach i innych częściach wystających wozu jest nietylko niedozwolone policyjnie pod grozą kary, lecz także niebezpieczne, czego dowodem coraz liczniejsze wynikające stąd wypadki nieszczęśliwe. Pozatem wzbudzają te wykroczenia chęć naśladowania u dzieci, które również skutkiem tego coraz częściej ulegają kalectwu lub nawet i śmierci. Dla porządku i dla bezpieczeństwa własnego i innych tych należy zaniechać niedozwolonych sposobów jazdy.

Wirek (szyb Hildebrandta). W dniu 19-tym 4, b. r. odbędą się u nas wybory starosty knapszaftowego. Kandydatem naszem jest Szymura Wilhelm, górnik, mieszkający w Nowej wsi (Mrówcza Górka). Jest to robotnik dzielnym, który ten urząd będzie sprawował, ku zadowoleniu ogółu robotniczego. Prosimy za nim głosować. — Rob. zorg. w Z. Z. P.

Rozbark. Do obywateli rozbarskich! Przez nieumienne jednostki została zrzucona oszczerczą potwarz na członkinię naszą Marję Sobel. Miłym mi obowiązkiem przy tej sposobności wyrazić p. Sobel zupełne zaufanie, zaznaczając, że jest jedną z najgorliwszych członkiń naszej gminy, poświęcając się bezinteresownie dla spraw społecznych i charytatywnych. Oszczerców i szerzycieli fałszywych i podstępnych pogłosek piętnować będę i pociągnę do odpowiedzialności. — Wydział Towarzystw — Rozbark — Zdzisław Majewicz, prezes.

Łabęty, pow. gliwicki. 12. kwietnia znaleziono koło Łabęd w znanym miejscu niemieckich stosstrupplerów, 34 granaty ręczne. Broń tę odkryły organy Komisji Międzysojuszniczej.

Rybnik. (Znowu broń). Niedawno odkryto dwie wielkie skrzynie z amunicją na cmentarzu ewangelickim — obok mieszkania pastora Reinholda. Sąd, przy którym toczyła się cała sprawa, uwolnił pastora z powodu rzekomego braku dowodów winy z jego strony, a natomiast dozorca cmentarza Deutsch został skazany na jeden rok więzienia. Wczoraj między godziną 6. a 7. rano znalazł na tym samym cmentarzu ewangelickim porucznik policji plebiscytowej Jäger w staranniue usypanym grobie 6 karabinów. Skład ten, który zdradzał jeszcze ślady większych ilości broni, leżał pomiędzy starymi grobami. W składzie broni znajdowały się jeszcze resztki trupa, który leżał tam prawdopodobnie od kilkunastu lat.

Paruszowice. Na posiedzeniu Rady Zakładowej dnia 12. kwietnia oznajmiła dyrekcja huty, że z brak zamówień i odbiorców na wyroby. Z tego powodu musi być czas pracy o dwa dni w tygodniu skrócony. Aby przytem nie byli jedni poszkodowani, a drudzy więcej opłacani przez zarobkowanie w niektórych oddziałach które nie mogą być zastawione z technicznych powodów, przewidziano podział dniówek niepracujących w różne grupy danych oddziałów. Dokładne szczegóły tegoż podziału będą przez dyrekcję huty publicznie wywieszone przy bramach głównego wyjścia, które powinni każdy robotnik i robotnica dokładnie przeczytać. Dla tych którzy nie mają innych dochodów, tylko swoje 10 palcy, tudzież liczną rodzinę są inne prace przeznaczone, tak zwane „kaltz Schichten", od których przeznaczeni nie powinni się wymawiać. Kto posiada większy kawałek roli nie będzie pociągany do tych prac. — Obecny.

Opole. Za należenie do tajnych związków wojskowych skazał sąd nadzwyczajny pana radcę sądowego Wessela na rok i 7 miesięcy więzienia, i to zapewnie, gdyż W., czując pismo nosem, wolał wynieść się zawczasu do faterlandu.

Sprawy towarzystw, zebrania, wiece itd.

Ligota. Zebranie filji Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę 17-go kwietnia w lokalu p. Polaka o godz. ¼4 po południu, na które się wszystkich druhów zaprasza.

Pokwitowanie.

Na Sierociniec nadesłał do biura N. P. R. Franciszek Ogórek z Kuźni Raciborskiej 20 mk. Pieniądze przekazano do Banku Ludowego w Katowicach.

Franciszek Roszczak.

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak" w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Podziękowanie!

W dniu 12. kwietnia 1921 r. odbył się pogrzeb mojego męża

ś. p.

Franciszka Domogały

w Bogucicach.

Jako żona dziękuję wszystkim Towarzystwom miejscowym i pozamiejscowym i wszystkim obecnym którzy okazali swoje współczucie.

Przedewszystkim dziękuję wielebn. ks. Elsnerowi za jego gorące słowa, które do nas przemówił jako i całemu duchowieństwu z Bogucic i z M. Dąbrówki.

Również kółku śpiewackiemu „Ligoń" i chórowi kościelnemu z Bogucic, jako i prezesowi p. Piepszycy. który nad grobem przemawiał i wszystkim tem, którzy go podczas tak długiej choroby odwiedzali. Składam serdeczne

„Bóg zapłać"!

Jadwiga Domogałowa.

Przemysłowa szkoła fachowa.

Początek nauki: 18. kwietnia o godzinie 5 po połudn. (pokój 14 w szkole Rütgera.)

Zgłoszenia przyjmuje w dniu tym niżej podpisany.

Obecnie prowadzone będą następujące kursa:

1. Kursa fachowe dla ślusarzy.
2. Kursa fachowe dla elektrotechników.
3. Kursa matematyczne.
4. Kursa przygotowawcze do egzaminu majsterskiego.

Czas rozpoczęcia kursów w projektowaniu i kursów fachowych dla rzemieślników budowlanych i stolarzy zostanie jeszcze ogłoszony.

Kurs fachowy dla malarzy odbywać się będzie tylko w półroczu zimowem.

Przy dostatecznym udziale mogą być ew. utworzone dalsze kursa.

Informacji udziela niżej podpisany.

Katowice, dnia 12. kwietnia 1921.

Schmieschek
kierownik przemysłowej szkoły uzupełniającej w z.

II. Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w Król.-Hucie w niedzielę, dnia 24-go kwietnia 1921 o godzinie 2-giej po południu na sali hotelu „Reichshof" ul. Cesarska.

Porządek obrad.

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1920, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
3. Przedłożenie budżetu na rok 1921.
4. Podwyższenie wynagrodzenia członkom Rady nadzorczej i Komisjom Rewizyjnym.
5. Wnioski bez uchwał.

Bilans i obrachunki roczne są od 15. kwietnia br. w biurze Spółki „Byt" przy ul. Gutenberga nr. 12 wyłożone.

Wstęp na walne zebranie tylko dla członków i przez Zarząd zaproszonych gości.

Król.-Huta, dnia 12. kwietnia 1921.

„Byt" Spółka z ogr. poręką

Rada Nadzorcza

Al. Piec, Przewodniczący.

Rodacy!

Składajcie ofiary na Sierociniec Polski.

Obwieszczenie.

W najbliższych dniach dostarczone będą właścicielom domów wzgl. rządcom domów listy domowe, do których zapisać należy wszystkich właścicieli psów. Zwracamy uwagę na to, że stosownie do § 6 ordynacji o podatku od psów obowiązani są właściciele domów wzgl. rządcy domów do wypełnienia tych list dla uniknięcia kary do 30 mk. Prosimy ostarać się o dokładne wypełnienie tych list, aby wszystkie znajdujące się w obwodzie miejskim Katowic psy mogły uledz opodatkowaniu. O ile to jest możliwem, prosimy złożyć listy domowe po uskutecznionem wypełnieniu w biurze podatkowem Magistratu, pokój nr. 38, w przeciwnym razie przyjdą po listy nasi posłańcy.

Katowice, 7. kwietnia 1921 r.

Magistrat.